# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 177.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 6 Sierpnia 1847 roku.


OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzn i rożne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27" 3''' 530 | + 12, 4 | 5. 29 | ZPł. Zachodni | słaby | Pogoda z Chmurami | Deszcz |
| 4 2 | 3, 034 | + 18, 1 | 4. 55 | Pł. Wschodni | „ | Chmurno | |
| 10 | 2, 985 | + 13, 9 | 5. 46 | Pn. Wschodni | „ | Pogoda z Chmurami | |

## Wiaodmości krajowe.

### KRAKÓW.

### KOMITET OCHRON
*dla małych Dzieci w Krakowie.*

Zadosyć czyniąc oddawna uznanéj potrzebie domu Ochrony małych dzieci w Krakowie do któregoby Rodzice niemogący zatrudnić się dobrem pierwszém wychowaniem dzieci, odprowadzać je mogli na większą część dnia pod staranną i przyzwoitą opiekę, założonym został pierwszy dom taki w ciągu roku 1846 na przedmieściu Wesoła najprzód pod L. 207 potem pod L. 20$^4/_5$ gdzie i dotąd istnieje. — Przedsiewzięcie to podjęte przez kilka osób prywatnych własnemi siłami, po pierwszym skutku pomyślnym zasługuje aby wspartém zostało dobremi chęciami wszystkich mieszkańców tutejszego miasta, i aby przez to samo zyskać mogło rozwinięcie należyte. Rozwinięciem tém byłoby założenie i utrzymywanie ile możności wzorowo kilku domów Ochrony, w kilku częściach miasta, aby jak najwięcéj rodziców korzystać z niego mogło, i jak najwięcéj dzieci na przypadki i złe wychowanie narażonych ochronione zostało. Komitet utworzony w celu trudnienia się założonym już i dalszemi domami Ochrony, otrzymawszy upoważnienie C K. Rządu zawiadomia mieszkańców miasta Krakowa że zamierza sobie dążyć do swego celu wszystkiemi środkami na mocy upoważnienia C. K. Rządu z d. 31 Maja b. r. mu służącemi, i że przyjmuje wszelkie składki i ofiary na cel ten składane, mając pewność że w tém zawiadomieniu dostateczne jest odwołanie się do uczuć Szanownych Mieszkańców Krakowa którzy potrzebę zakładu Ochron i dobre skutki z nich wypływające niezawodnie oddawna już czują. Do przyjmowania składek upoważnionym został W. Leon *Bochenek* kassowością Komitetu trudniący się, lub też takowe ofiary składać można na ręce członków Komitetu.

Kraków dnia 5 Sierpnia 1847 r.

Opiekunka główna Anna br. *Moszyńska*  
Opiekun główny Wincenty *Wolff.*  
Sekretarz Komitetu Franciszek *Paszkowski.*

## Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 19 *Lipca.* —

Głoszą, że nowéj pożyczki 350-milionowéj część większa negocyowaną zostanie zaraz w pierwszym tygodniu po zatwierdzeniu, w rentach 3-procentowych i gabinet spodziewa się, że renty te zaraz z początku dobry kurs mieć będą. Spekulanci jeszcze nie przyszli do siebie z przestrachu po zapowiedzianéj pożyczce.

— *Dnia* 18 *Lipca.* —

Otrzymaliśmy drogą zwyczajną wiadomości z Paryża o wyrokach na pp. Cubieres Teste i Parmentier, Teste uznanym został za winnego przyjęcia w 1841 i 1842 roku gdy był ministrem robót publicznych, pieniędzy, dla dokonania aktu, który żadnéj zapłacie nie podlegał; Cubieres i Parmentier zostali także ogłoszeni winnemi dokonania tego przekupstwa, dla uzyskania znanego ustąpienia, które to występki przewidzianemi są artykułami 177 i 179 kodexu kryminalnego. Wyrok przytacza także artykuły 34, 35, 52, 55, 36, i 180 kodexu karnego w całéj rozciągłości, w którym wymienioném jest znaczenie i skutki prawne kar rozciągnąć się mających, jako to odebrania praw obywatelskich, oraz innych kar i zwrotu, kary pieniężnéj, kosztów i t. p. W skutek tego skazanemi zostali: Teste na 3 lata więzienia, 94,000 fr. kary pieniężnéj, zwrot sumy od przekupujących odebranéj, wynoszącéj drugie 94,000 fr., a która ma być obróconą na korzyść szpitalów Paryża, oraz na odjęcie praw obywatelskich. Cubieres na odjęcie

praw obywatelskich i na 10000 fr., kary, Parmentier na odjęcie praw obywatelskich i na 10,000 fr. kary. Oprócz tego wszyscy obwinieni skazanemi są solidarnie na koszta procesu. Przymus osobisty rozciąga się tak co do summ kary jak i co do kosztów, ograniczoném zaś jest do lat pięciu. Kara pozbawienia praw obywatelskich ciągnie za sobą największe skutki, a mianowicie utratę wszystkich urzędów, godności i posad, jakie zajmowali, utratę prawa głosowania na wyborach, wybieralności i wszystkich praw politycznych, niewolno im nosić żadnego orderu, nie wolno występować jako przysięgli, biegli lub świadkowie, w sprawach cywilnych, przed sądem składają tylko objaśnienia, nie wolno być członkiem rady familijnéj, kuratorem, adwokatem, wyjąwszy w sprawie własnych dzieci i to tylko za upoważnieniem familii. Odejmuje to im prawo noszenia broni, służenia w gwardyi narodowéj lub w wojsku francuzkiem, utrzymania szkoły, zostania nauczycielem lub inspektorem w jakimkolwiek instytucie naukowym. Skutki tego wyroku spadają głównie na pp. Teste i Cubieres, którzy tak wysokie stanowisko zajmowali, a których położenie tak zupełnie zostało zniszczonem. Uważają, że w aktach urzędowych wyroku, pana Cubieres nie tytułują jenerałem, ale parem Francyi; kiedy panu Teste odjęto wszystkie jego tytuły i po prostu bez dodania wyrazu pan, mianują go tylko po jego imieniu i nazwisku. Czyżby z tego należało wnosić, że dymisya, którą Teste przed rozpoczęciem procesu podał królowi, została przyjętą. Dziwi to jednak wszystkich, że w aktach wyroku panu Cubieres utrzymano godność para, a odjęto mu tytuł jenerała.

Zaraz po odczytaniu wyroku parom zgromadzonym na posiedzeniu publiczném, udał się, stosownie do przyjętego w izbie parów zwyczaju, pisarz izby, pan Cauchy, do więzienia pałacu Luxemburg, dla odczytania wyroku skazanym. Teste i Cubieres odczytania wyroku słuchali spokojnie, jak gdyby przez cztery dni rozpraw w izbie mieli czas przygotować się do strasznego ciosu, jaki ich spotkał. Cubieres, który równie jak Parmentier został skazanym na pozbawienie praw obywatelskich, miał być wraz z nim natychmiast na wolność puszczonym i mówią, że w tych dniach Francyę opuścić zamierza. Teste miał być przewiezionym do Conciergerie, gdzie już podobno przygotowano pokój na jego przyjęcie. Dodają, że pokój ten przez dziwny wypadek leży tuż nad salą cywilnego wydziału sądu kassacyjnego, w którym pan Teste tyle lat prezydował.

Marszałek Soult tylko z trudnością przystał na zachowanie prezydencyi gabinetu aż do ukończenia posiedzeń. Wkrótce ma nastąpić nowa cząstkowa zmiana gabinetu.

— *Belgia.* —

Dzienniki z Liege z 17 lipca donoszą o smutnym wypadku zdarzonym w okolicach tego miasta. W dniu 16 lipca o godzinie 9 wieczorem straszliwy ogień zajął wszystkie budynki kopalni węgli kamiennych w Marihaye, gdy 150 robotników w kopalni się znajdowało. Postęp ognia był tém trudniejszy do wstrzymania, iż nie podobna było uorganizować ratunku; rychło też zajęły się drabiny, po których schodzono do galeryi i spalił się kierat do wyciągania robotników z kopalni służący, wprzód jednak 39 robotników zdołało za pomocą drabin dostać się na wierzch z kopalni. Mnóstwo dzieci i kobiet, których ojcowie i mężowie w kopalni pracowali, zbiegło się na miejsce płaczem i jękiem napełniając przestrzeń. Wszystkie władze miejscowe zebrały się także, mając z sobą oddział piechoty i żandarmeryi pracując już tylko nad ocaleniem w kopalni będących robotników. Aż do godziny 1 po północy zostawano w największéj obawie o życie owych 110 robotników jeszcze pozostałych, gdyż smołą smarowane liny i kawały drewna zapalone z kieratu wpadły wewnątrz kopalni, starano się tylko ocalić ich puszczaniem jak nawiększéj ilości wody w szyb. Oprócz tego dym pędzony gorącem przez otwór darł się do kopalni i mógł podusić w niej znajdujących się. Dopiero koło pierwszéj po północy gdy na wierzchu cokolwiek przytłumiono ogień, trzech robotników za pomocą drabin zdołało się dostać na górę. Donieśli oni, że wszyscy w głębszych galeryach pozostali są zdrowi, ale że robotnicy, którzy znajdowali się na drabinach gdy spadały liny i deski z zapalonego kieratu zostali zaduszonemi i że ich trupy na drabinach wiszą. Nie mogli oni dokładnie opisać wielu w istocie zginęło i twierdzili, że niebezpiecznie teraz spuszczać się na dół. Około piątéj rano inni robotnicy ośmielili się wyjść na górę, a za niemi reszta, ci potwierdzili wiadomość, że w głębi galeryi nikt nie zginął, ale że mnóstwo trupów 30 do 40 leży na drabinach i w głębi szybu. Spuszczono tedy robotników, którzy powyciągali trupów, na żadnym nie było znaków spalenizny, wszyscy zginęli uduszeni. W ogóle w dniu 17 rano brakowało 45 robotników zwyczajnych, trupów zaś miano 41, ale oprócz tego podobno pracowało 15 robotników przypadkowo przyjętych, w ten sposób więc zginęłoby osób 60. Towarzystwo téj kopalni wielkie straty poniosło, a prace nie będą mogły być rozpoczętemi jak za pięć lub 6 miesięcy; to jeszcze powiększa okropność położenia, bo robotnicy pozostali przy życiu będą mieli z czego się utrzymać, kiedy sierotom zmarłych chyba publiczna litość w pomoc przyjdzie. Podziwiać trzeba robotników będących świadkami i aktorami téj straszliwéj sceny; uczucie boleści i rezygnacyi malujące się na twarzach tych ludzi ściskało serce. Wszyscy ci nieszczęśliwi równie jak krewni zginionych, zachowali jak największy porządek.

W téj saméj godzinie prawie jak w kopal-

ni Maribaye ogień się rozpoczął, w innéj kopalni w Agrappe w Frameries gaz zapalił się i zabił 10 robotników a 2 niebezpiecznie ranił. To drugie nieszczęście, zdaje się, jest skutkiem nieostrożności.

— *Rzym* 10 *Lipca.* —

Przesilenie ministeryalne przeszło. Kardynał Gizzi pozostanie ministrem sekretarzem stanu, albowiem w małéj liczbie kardynałów zdolnych do zastąpienia, żaden nie śpieszy się dziś z przyjęciem godności, która kiedyś była najwyższym celem wszystkich ambicyi.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że ambasadorowie Austryi i Francyi podali do rządu papiezkiego noty, wzywając go do czuwania nad spokojnością państwa kościelnego, od czego zależy spokojność Włoch całych i pokój Europy.

— *Dnia* 13 *Lipca.* —

Przedwczoraj wieczorem przewieziono kolosalną statuę Piusa IXgo na plac del Popolo; służyć ona ma do wielkiego pomnika, który będzie dla Piusa IXgo wystawionym. Ulica Corso napełnioną była wielką masą ludzi, chór śpiewaków szedł przed statuą, któréj wóz otaczał orszak młodych ludzi z pochodniami. Pius IXty ciągle jest bożyszczem ludu, widać to z przygotowań do uroczystości na dzień 16 lipca rocznicy ogłoszenia dekretu, i po usunięciu nieporozumienień, cześć dla wielkiego człowieka większą jest dziś jeszcze jak dawniéj.

Spis gwardyi narodowéj już się tutaj rozpoczął. Xiążę Rospigliosi został mianowany naczelnym dowódcą; dwóch synów swoich rozkazał on zapisać na prostych żołnierzy. Również inni xiążęta rzymscy pozapisywali się na prostych żołnierzy.

— *Stany La Plata.* —

*Comercio de la Plata* z 18 maja dowodzi, że ukończenie wojny w tych stronach stało się koniecznem dla narodów ościennych. Dziennik ten dowodzi, że misya panów Howden i Walewskiego ma ten sam cel co przeszłoroczna misya pana Hood, że też same warunki do traktatu przedstawia a mianowicie ustąpienie wojsk argentyńskich z terrytoryum rzpltéj Urruguay, uznanie niezależności zupełnéj tejże rzeczpltej, swobodny i prawny wybór jéj prezydenta przez reprezentantów, jak również wzajemne rękojmie poszanowania dla osób i własności obywateli Uruguay i rzpltéj argentyńskiéj. *Commercio* wierzy, w powodzenie téj misyi ponieważ przeszłoroczne układy były najlepszą szkołą i niepozwolą dzić ubierać rzeczy w wyrazy, które każda strona może tłomaczyć jak jéj się spodoba.

## Rozmaitości.

### KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Missya dana Filipowi-Egalité do Anglii miała cel polityczny a była razem środkiem ostrożności. Podejrzany był on wszystkim stronnictwom z powodu ambitnych zamysłów nie dobrze ukrywanych; miał na swym żołdzie ludzi czynnych i przedsiębierczych, którzy wichrzyli przeciwko zaprowadzonemu porządkowi rzeczy. Missya za którą oddalono go z Paryża, wyrównywała zaszczytnemu wygnaniu. Rok trwało to wygnanie. Po tym czasie xiążę ukazał się w Paryżu jako deputowany na Zgromadzenie Narodowe: wrócił do Francyi nie prosząc nikogo o pozwolenie.

Tymczasem młody xiążę de Chartres obarczony był kłopotami, zwątpieniem, znosił ciężkie wewnętrzne walki. Wiedział że ci co najpierwsi figurowali w wypadkach 1789 r. umiarkowani i mądrzy byli; sądził że do ich czynów można się przyznać; ale wzdrygał się ze zgrozy i oburzenia widząc jakie potém nastąpiły zbrodnie. Ojciec usiłował przekonać go że dla uniknienia zniszczenia i śmierci trzeba iść wraz z innemi, nie zbijać żadnego środka, chociażby i najpotworniejszego. Xiążę Orleański zapewne nieznacznemi stopniami zstąpił do tak mizernéj polityki.

Wkrótce też i własném doświadczeniem xiążę Chartres poznał cierpienia i zgryzoty z rewolucyi wynikłe. Siostra jego zmuszoną się ujrzała odjechać do Tournai i czekać tam na dekret excepcyjny, o który się dla niéj starano. Młody xiążę towarzyszył jéj aż do granicy; żegnając się z nią gorzkie łzy wylewał i ze wszystkiéj mocy duszy modlił się o porządek rzeczy zgodniejszy z wyobrażeniem, jakie miał o szczęściu życia.

Od tego czasu począwszy, szybko następowały po sobie wypadki. Wkrótce przeznaczenie jakie xięcia Orleańskiego czekało tak stało się oczywistém, że xiążę Chartres pojechał do siostry do Belgii. Ludwik XVI., monarcha tak cnotliwy i nieszczęśliwy zginął a Filip-Egalité, w téj pamiętnéj sprawie, głosował za śmiercią króla i krewnego swojego; natychmiast potém napisał do syna swego:

„Serce moje smutkiem przepełnione, gdyż w interesie Francyi uważałem sobie za obowiązek głosować za śmiercią Ludwika Capeta."

Xiążę Chartres ze zgrozą list ten przeczytał i zrosił go łzami. Sam xiążę Orleański zaczął się obawiać żeby go nie uwięziono i nie sądzono, a nawet raz mu się wymknęło: „Jestem najmocniéj przekonany żem podpisał wyrok własnéj śmierci."

Kierunek jakiego wypadki nabierać poczęły oburzył nareszcie wszystkie uczucia w xięciu Chartres. Widział jasno że dla niego we Francyi nie ma ani szczęścia, ani spokojności i postanowił napisać do Konwencyi o pozwolenie opuszczenia na wieki rodzinnego kraju swego. To postanowienie jego wynikło z wrażenia jakie uczyniła na nim śmierć Ludwika XVI. Napisał list: lecz przed wysłaniem, uważał za stosowne pokazać go ojcu. Xiążę Orleans był członkiem Konwencyi, mógł zatém popierać życzenie syna swojego. Odpowiedział tylko że ta myśl nie ma sensu. Xżę Chartres musiał tedy pozostać, a jednakże brat jego, xiążę Montpensier, upoważniony do zaciągnięcia się do wojska, wyjechał właśnie do Nicei.

Tu należałoby rozleglej cokolwiek powiedzieć o wojskowym zawodzie xięcia Chartres i powiązać go z pierwszą częścią jego życia. Zarzucają mu że służył pod wszystkiemi rządami, i że tem zatwierdzał i wspierał, chociaż nie bezpośrednio, sprawę i czyny zgromadzenia narodowego. Xiążę ten miał dopiero lat czternaście kiedy mianowany

został pułkownikiem regimentu Chartres, młody tchnął odwagą i zapałem swojego wieku. Zostawszy raz z braćmi napadniętym przez gromadę uzbrojonych chłopów, śmiało stawili im czoło i zmusili do ucieczki. Ludwik Filip lubi dzisiaj opowiadać tę anegdotę, i śmieje się malując zdziwienie i przestrach motłochu, kiedy on z braćmi, zatrzymując konie, uderzyli na napastników.

W listopadzie 1785 r. xiążę Chartres mianowany został pułkownikiem 14go pułku dragonów. Dnia 9 lutego 1791 r. przywdział mundur gwardyi narodowéj i kazał się zapisać w batalionie okręgu Swiętego Rocha. Bracia jego, xiążę Montpensier i xiążę Beaujolais toż samo uczynili.

Tytularnym pułkownikom wydano rozkaz jechać do swoich oddziałów, dla tego xiążę Chartres pojechał do Vendome, a tam w towarzystwie wiernego przyjaciela, zajął dowództwo swojego pułku. Odtąd przestał już myśléć o polityce; chciał być ani mniéj, ani więcéj, tylko żołnierzem; miał zwyczaj mawiać że jest żołnierzem Francyi i że kraj wymaga usług swoich synów a nie ich opinij. W korpusie swoim ścisłą utrzymywał karność, sam dając przykład, a zyskał sobie zaufanie i miłość żołnierzy.

Xiążę Chartres nie jednym zaszczytnym odznaczył się czynem; raz księdza jakiegoś wyrwał z rąk tłuszczy która go zamordować chciała...... Innym razem, skoczył na pomoc człowiekowi jakiemuś utonięcia bliskiemu; najżywszą pieczołowitość okazywał o zdrowie i dobry byt tych co pod jego zostawali rozkazami.

W sierpniu 1791 r. xiążę Chartres udał się do Valenciennes z pułkiem swoim i przepędził zimę w tém miejscu. Był komendantem placu i obowiązków tych pilnie dokonywał. Brat jego, xiążę Montpensier służył wraz z nim w armii Północnéj, kiedy przyjechał do nich ojciec wraz z hrabią Beaujolais, dwanaście lat podówczas mającym. Xiążę Chartres pierwszy raz w ogień poszedł pod rozkazami xięcia Birona. W owym czasie xiążę Biron dowodził dywizyą armii Północnéj, od Valenciennes do Maubeuge. Kampania rozpoczęła się przy końcu kwietnia 1792, pod Boussu i Quaragnon, a xiążę Chartres zyskał ostrogi pod Quireram, zebraniem oddziału wojska; obawiano się żeby ten oddział nie uciekł ku Valenciennes. Odznaczył się także pod marszałkiem Luckner, zabraniem Courtray. Nieszczęściem usunięcie się marszałka nie pozwoliło młodemu oficerowi korzystać z odniesionego zwycięztwa.

(D. c. n.)

---

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

***Od dnia* 4 *do dnia* 5 *Sierpnia.***

Jakubowicz Dominik, Dittrich Mikołaj, Wyszkowski Franciszek ob., Niewiadomski Julisz, Turteltaub Wilchelm, z Galicyi; -- Wężyk Seweryn ob., Scewola Adam, Scewola Karolina, Kotkowski Seweryn, Jakubowski Piotr, Mieszkowski Wojciech, Tachagnio Józef, z Polski; -- Lorenz Eberhardt, z Pruss.

***Wyjechali z Krakowa.***

Rzyszczewski Alexander ob., Rzyszczewska Celestyna ob., Potocki Leon hr., do Galicyi.

---

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 7080.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W zastósowaniu się do Artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844go, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Karolu Wawrzeckim pozostałego, składającego się, mianowicie z summy złotych polskich 400, na realności pod L. 567/8 w Gminie 5 Miasta Krakowa położonéj, zahypotekowanéj, aby z stósownemi dowodami zgłosili się do Trybunału w terminie miesięcy trzech, po upływie bowiem tego okresu czasu, spadek rzeczony zgłaszającym się sukcessorom Maryannie, Antoninie i Juliannie córkom, tudzież Wojciechowi synowi zmarłego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 7 Stycznia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

*Nro* 4324.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek wyniesionéj przez P. Ambrożego Grabowskiego ogólnego testamentowego spadkobiercy ś. p. Heleny z Sokulskich Marciszewskiéj, prośby o przyznanie mu w spadku po tejże summy złotych polskich 12,200 na kamienicy pod L. 550 w gminie V., tudzież summy złotych polskich 3000 na kamienicy pod L. 363 w gminie III. hipotecznie ubezpieczonych, Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, w zastósowaniu się do artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844, wzywa mających prawo do pomienionego spadku, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu, spadek pomieniony zgłaszającemu się P. Ambrożemu Grabowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Lipca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

---

# Uwiadomienie Literackie.